

JEDNOŚĆ NARODOWA

Nr. 35

Białystok, dnia 2 sierpnia 1945

Rok II

Znaczenie zwycięstwa Partii Pracy

Zwycięstwo Partii Pracy, odniesione w rozmianach niszczonych dotąd w historii Wielkiej Brytanii, uzyskanie większości głosów przy wyborach do parlamentu ma doniosłe i zasadnicze znaczenie w skali ogólnoświatowej.

W dziedzinie polityki wewnętrznej program Partii Pracy zapowiada uprzedmiotowienie transportu i podstawowych gałęzi przemysłu (kopalnie i ciężki przemysł) uspołecznienie Banku Angielskiego, kontrolę państwową nad cenami, transportem i eksportem, sprawiedliwy podział środków wytworzonych oraz na szeroką skalę planownictwo mieszkaniowe.

W dziedzinie polityki międzynarodowej program Partii Pracy stoi na stanowisku konsekwentnego walecznego stosunku, jakie zachowały polityki kładące nacisk na Chamberlaina i wejściu Labourystów do rządu Jedności Narodowej. Wysuwają one — szybko po zakończeniu wojny — rozwiązanie sojuszu ze Związkiem Sowieckim i Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej, popieranie elementów postępowych. W pierwszej linii bezpośrednio dotyczą to Hiszpanii, Grecji, Belgii. (Wyrażają się wypowiedzią w sprawie Hiszpanii dowy premiera majora Attlee).

W znacznym stopniu ma to znaczenie dla Polski, dla ust sunkowania się sił postępu i reakcji krzyżujących się u nas i zaborzących. Na pomoc i protekcję konserwatystów angielskich liczyli pogrobownicy niesławnej partii sanacji. Dla pięknych oczu szkockich i brytyjskich baronów węglowych wystraszonych groźbą państwowienia kopalń, zrzekł się wspaniałomyślnie p. Aręszewski granicę na Odrze, Niszę i Bałtyku, najbardziej uprzymysłowionych, najbogatszych terytoriów Polski. Zrzekł się na rzecz trestów i syndykatów organizowanych łącznie z kapitałem niemieckim grądnącym po dawnemu żyć z wyzysku górników i hutników polskich. Z grona konserwatystów angielskich rozległy się głosy wolańca o litęś nad narodem niemieckim, a zmierzające do zupełnie wyrażnego celu — doprowadzenia do końca gaziny hitlerowskiej celem wykorzystania jej do swoich własnych planów na kontynencie. Dzięki knowaniom naszych kondyńczyków, ich protektorów angielskich na długie miesiące utknieła na martwym punkcie sprawa utworzenia Rządu Jedności Narodowej, który mógłby i powinien być utworzony bezpośrednio po konferencji królewskiej.

Struktura gospodarcza Polski obecnej w zasadniczy sposób różni się od struktury Polski przedwrzesniowej. Wtedy zyciem gospodarczym kraju trzęsły partele i koncerty oparte w pierwszej linii o obcy kapitał. Obecnie podstawowe gałęzie przemysłu skoncentrowane są w ręku państwa, stanowią własność robotników, chłopów i inteligencji pracującej, znamionują prawdziwą

(Dokończenie na stronie trzeciej)

Powstanie Warszawskie

Dziś 1 sierpnia obchodzimy jako rocznicę wybuchu powstania w Warszawie. Obchodzimy go jako ukoronowanie kilkuletniej bezkompromisowej, nieustępliwą walki o polską, a nie niemiecką zaborczą, jako o autostację jedności narodowej Polaków, jako uźwężenie ducha wolnościowego narodu, uginającego się przed bestialską tytanją hitlerizmu.

Ale jednocześnie 1 sierpnia jest dniem, w którym klęka sanacyjna wykorzystala patriotyzm, ofiarnosc i bohaterstwo ludu warszawskiego dla swych samolubnych i haniebnych zamarów. Powstanie warszawskie wywołala jej, o których pisał poeta — prof. dr. Lucjan Sze-wald.

„Ciemne duchy września,
Łodzi rozbitej przekleci ster-
nicy,

„Tak wspominali w baro-
dowych pieśniach,

„Jak się wspomina datę Tar-
gowicy,

„ktoryś w ośnieniu sen się
ucieleśnia —

„Sen nie o szpadzie, lecz o
szubienicy —

„Usmiechający się wtedy naj-
miej,

„Gdy myślą honor sprzedać za
przywilę,

Ci sami ludzie, którzy dierzyli

rzady wbrew woli narodu przed wrześniem 1939 r., którzy wówczas doprowadzili swą zgubną polityką nasze państwo do upadku, którzy zdradzili naród i zhańbili się sromotną ucieczką — w sierpniu ub. roku sięgnęli po władzę. Ta nieczą żądzą władzy nad narodem dali hasło do przedwczesnej, nieprzygotowanej, beznadziejnej i niezgodniczej, z tożsuznikami walki powstańczej.

Jak dalece ówczesne dowództwo A. K. działało w sposób lekkomyślny i nieprzemysłany — świadczy o tym dobitnie komunikat radia londyńskiego z 5 października 1944 r. stwierdzający, że „powstanie gen. Bora było przedwczesne i wybuchło bez jakiegokolwiek uzgodnienia z ogólnym planem działań sprzymierzonych. „Z innych komunikatów i oświadczeń wybitnych uczestników powstania wynika, że powstanie było nieprzygotowane i że jego wybuch zaskoczył zarówno dowództwo Armii Czerwonej i Wojska Polskiego jak i Armię Ludową, a nawet niektóre oddziały A. K.

Dziś możemy niebicie stwierdzić, że dowództwo A. K. z całą świadomością zaprzepaściło możliwość skoordynowania akcji powstańczej w Warszawie oraz nawiązania kontaktu z Czerwoną Armią i Wojskiem Polskim. Żołnierze A. K. wierząc kłamliwym zapewnieniom

swych dowódców o nawiązaniu łączności z oddziałami Czerwonej Armii i Wojska Polskiego, składali do wody męstwa i poświęcenia. Armia Ludowa — pomimo nieprzyjawnego ustosunkowania się do niej kierownictwa A. K. — od pierwszej minuty powstania walczyła bohaterko na Woli, Powislu, Czerniakowie, Starym Mieście, Żoliborzu; Słynna obrona Starówki to przede wszystkim dzieło Armii Ludowej.

Z przebiegu powstania widzimy iż kierownictwo A. K. panicznie obawiało się, by elementy demokratyczne w walce z Niemcami nie odegrały przodującej roli. Niemniej lekkało się wkroczenia do Warszawy Czerwonej Armii i Wojska Polskiego. Tym się też tłumaczy, pozostawienie, w wielu wypadkach, oddziałów Armii Ludowej ich własnemu losowi; jest to również przyczyna ze Bór-Komorowski zdecydował się na haniebną kapitulację, było tylko nie zwracać się o pomoc do dowództwa Czerwonej Armii i Wojska Polskiego.

Pamiętajmy, iż dopiero 13 września udało się dwom kurjerkom Armii Ludowej przedrzeć się przez front. Po dotarciu ich do Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, natychmiast zostały zorganizowane zrzuty broni, amunicji i żywności dla powstańców, dzięki temu setki ton materiałów bojowych dostały się do rąk patriotycznego ludu stolicy. Od 18 września Warszawa otrzymała osłonę artyleryjską i lotniczą.

Ale w dwa dni później hrabia Bór-Komorowski skapitulował oddając się wraz ze swym sztabem do niewoli niemieckiej! Sławieiny obrońca interesów polskiej reakcji wydał Niemcom 11 tysięcy powstańców i setki tysięcy mieszkańców Warszawy, wydał stolicę na zniszczenie.

Zbrodnicza banda sanacyjna dażyła przede wszystkim do zagarnięcia władzy nad narodem polskim i wskrzeszenia stosunków przedwrzesniowych i w tym celu nie wahała się skazać na śmierć tysięcy ludu polskiego a stolicę Polski — na zagładę.

Polsce demokratycznej równie droga jest krew przelana na ulicach Warszawy przez bohaterów powstania, bez względu na ich przynależność do A. K. czy A. L. Ta krew jest świętością ludu polskiego. Ale ta sama krew jest piętnem hańby dla reakcji polskiej, która dla swych samolubnych zamiarów nie zawahała się wkroczyć na drogę zdrady narodu. Krew ta padła na głowy prowodyrów sanacyjnych, grupujących się w Londynie, którzy dążyli do zaszczerpienia rozłamu w narodzie polskim. Powstanie warszawskie otworzyło oczy elementom demokratycznym, znajdującym się na emigracji. Krew, przelana wspólnie przez żołnierzy Armii Kfajowej i Armii Ludowej zementowała podstawy, na których został wznieiony gmach jedności narodowej.

Kształcą się nowi nauczyciele

Wakacje trwają w pełni. Młodzież po całorocznym trudzie odpoczywa. Szybkimi krokami zbliża się jednak nowy rok szkolny, w którym wszystkie dzieci musimy objąć obowiązkiem nauczania.

Pisaliśmy już niejednokrotnie o tym, jak zastraszająco groźnym zjawiskiem jest brak nauczycieli. Musimy powiększyć ilość szkół, podnieść ich poziom, skasować na wsiach szkoły III stopnia (t. j. o jednym tylko nauczycielu). Z realizacji tych zadań musimy szybciej zrezygnować, czekając na wyszkolenie nowych szeregowych nauczycieli w Liceach Pedagogicznych. Potrwałoby to kilka lat. Tymczasem rzesze młodzieży już ukują do wrót szkoły, domagają się nauki. Trzeba zorganizować się szkolną na nowo włączonych do naszego województwa trzech powiatów Prus Wschodnich.

Problem kształcenia nowych kadr nauczycielskich na terenie całej Polski został rozstrzygnięty, jak wiadomo, w ten sposób, że utworzono szereg wstępnych kursów pedagogicznych dla kandydatów na nauczycieli. Czas nauki zależy od kwalifikacji trwa trzy albo sześć miesięcy. Po ukończeniu kursu słuchacze staną natychmiast do pracy pod kierownictwem starszych, wykwalifikowanych kolegów, a potem będą stopniowo uzupełniali swoje

wykształcenie ogólne i pedagogiczne.

Na terenie okrągu białostockiego czynne są sześciomiesięczne kursy w następujących miastach: Augustów 1 grupa, licząca 30 osób, Białystok 3 grupy liczące 163 osoby, Ciechanów 1 grupa licząca 30 osób, Łapy 2 grupy liczące 70 osób, Łomża 3 grupy liczące 135 osób, Sokółka 1 grupa licząca 50 osób, Suwałki 1 grupa, licząca 50 osób.

Trzymiesięczne kursy dla kandydatów z wyższymi kwalifikacjami zorganizowane są w Białymstoku — 1 grupa 27 osób i w Łomży — 1 grupa 25 osób. Razem na 14 grupach kształci się 580 osób.

Słuchacze pracują intensywnie i z zapalem. Pobieszczeni są w internatach. Większość, ma zapewnione bezpłatne utrzymanie. Na szczególne wyróżnienie zasługują wstępne kursy pedagogiczne w Sokółce, gdzie zorganizowano doskonałe funkcjonującą świetlicę i chór. Prócz wykładów, programy kursów przewidują organizację świetlic i zajęcia świetlicowe, uczęszczanie do kina, na odczyty, wycieczki, organizuje się życie towarzyskie, wzajemne odwiedzanie się kursów, rozgrywki sportowe, chóry.

W SPRAWIE RZEMIOSŁ

Co piszą inni

Każda wojna pociąga za sobą mniejszą lub większą rewolucję w dziedzinie gospodarczej w zależności od natężenia, techniki, oraz czasu trwania. Ostatnia wojna była — nikt w to dziś nie wątpi — zjawiskiem monstrualnym, którego skutki ani w intensywności ani w zasięgu nie wiele odbiegają od najmilszych fantazji H. C. Wellsa. Pobieżne zwycięstwo chociażby Białegostoku może służyć jako dostateczny i mocny dowód. Okupant niemiecki zostawił miasto w takim stanie, że gdyby nie pomoc z innych ośrodków — normalna, przedwojenna 100 tysięczna ludność naszego miasta byłaby skazana na śmierć głodową. Spalono źródło utrzymania — warsztaty wytwórczości. Zostały jedynie smutne resztki przemysłu a pozatem rzemiosło i handel — jako źródła dochodu miasta, pomijając zawoływane, których zresztą odsetek procentowy jest znikomym. I oto obserwujemy dziś przesunięcie niewątpliwie niekorzystne: energia ludzka miast być spożytkowana dla pracy produktywnej, zostaje często pod przymusem, walki o byt lokowana w dziedzinie z punktu widzenia społecznego znaczenia mniej pożądanego — pośrednictwu. W tej sytuacji należy podkreślić rolę rzemiosła, jako czynnika produktywnego i dziś o specjalnej doniosłości bo zastępującego w dużej mierze zniszczony przemysł. Mylili się jednak ten, który sądził, że pozycja rzemiosła w chwili obecnej jest jasna, prosta, dająca powód do optymizmu — brak surowców, napływ rzemieślników — repatriantów, przenikanie do rzemiosła elementu słabo wykwalifikowanego (sprowadzenie kwalifikacji w ecyficznych powojennych warunkach nie jest rzeczą prostą); brak narzędzi i warsztatów, duża funkcja w zapotrzebowaniu tej lub innej gałęzi rzemiosła, stwarzają nieraz chaos pojęć i kryteriów. Jest rzeczą nie do uniknięcia, że rzemiosło w pewnym okresie zbyt słabo reprezentowane nagle naskutek niespodziewanego wpływu uskarża się na bezrobocie. To też rodziemy skargi rzemieślników, którzy doniedawna byli poszukiwani na wagę złota a dziś siedzą bez pracy. Rozumiemy także do pewnego stopnia zwątpienie czeladników, terminatorów i kandydatów do tego lub innego rzemiosła oraz ich tendencje do porzucania rozporządzonej nauki. Rozumiemy — ale nie pochwalamy. Nie pochwalamy i przestrzegamy w pierwszym rzędzie tych wykwalifikowanych rzemieślników, którzy na szczęście w nielicznych wypadkach — porzucają swój zawód dla „zrobienia pieniędzy” dla koniunktury, dla łatwiejszego zysku. Jest bowiem rzeczą pewną, że po unormowaniu się życia gospodarczego, rzemiosło mieć będzie w naszym państwie pozycję gospodarczą bardzo silną. Popełniają zatem błąd ci, którzy porzucają swe rzemiosło mimo, iż nie jest ono w stanie w tej chwili zapewnić im utrzymanie, krótkowzroczną politykę uprawiają też i ci, którzy zniechęcają się do dalszej nauki lub zadawają się chwilowo może nawet zyskownym paratctwem, nie dbając o doskonalenie się w swoim zawodzie.

Nastąpi moment, kiedy rzemiosło stanie się na pewnych i gospodarczo silnych nogach — i wrośnie zdrowo pojęta konkurencja. Jakość pracy będzie decydować o pozycji gospodarczej rzemieślnika. Nie czas będzie wówczas myśleć o dokształcaniu i dokwalifikowaniu się, kiedy setki innych bardziej zapobiegliwych i przewidujących zajmie wcześniej pierwsze miejsce w krytycznej opinii konsumenta lub pracodawcy.

Im dobrobyt większy — tym konsument bardziej wymagający — jest to żelazne prawo nie mające tylko podczas wojny dużego zastosowania. „Wojenny” szewc, który opiera dziś egzystencję na „flekach i łatkach i odpowiednio do tego kontentuje się minimalnymi kwalifikacjami, może się obudzić pewnego dnia z niemłą świadomością, że skończyły się dla niego dobre czasy — bo, klientów stać już na nowe obuwie. A nowa para butów wymaga większej umiejętności niż fleki i łatki i jeśli się tej umiejętności nie posiada — grozi brak pracy i nędza materialna. Niech to będzie życzliwym momentem dla tych wszystkich którym się wydaje, że złoty wiek dyletantów trwać będzie wiecznie.

Im dobrobyt większy — tym konsument bardziej wymagający — jest to żelazne prawo nie mające tylko podczas wojny dużego zastosowania. „Wojenny” szewc, który opiera dziś egzystencję na „flekach i łatkach i odpowiednio do tego kontentuje się minimalnymi kwalifikacjami, może się obudzić pewnego dnia z niemłą świadomością, że skończyły się dla niego dobre czasy — bo, klientów stać już na nowe obuwie. A nowa para butów wymaga większej umiejętności niż fleki i łatki i jeśli się tej umiejętności nie posiada — grozi brak pracy i nędza materialna. Niech to będzie życzliwym momentem dla tych wszystkich którym się wydaje, że złoty wiek dyletantów trwać będzie wiecznie.

Łańcuch zbrodni

Na odzyskanym Śląsku w powiecie niemodlińskim odkryto 179 masowych grobów, w których znajduje się około 80.000 ofiar pomordowanych przez bestie hitlerowskie jeńców wojennych, żołnierzy polskich z 1939 roku, powstańców warszawskich i czerwonoarmistów. w związku z tym nowym strasliwym odkryciem pisze „Głos Ludu”:

„Legli obok siebie w niemodlińskim grobie czerwonoarmiści — rosjanie, Białorusini, Ukraińcy; Legli obok nich Polacy — jeńcy niemieccy 1939 i 1944 roku. Ich mogiła uczy nasze narody: jeden jest nasz wróg, jedna jest nasza krzywda. Jedna musi być nasza walka z niemieckim drapieżcą!”

Niemodlin mówi, Niemodlin uczy, Niemodlin oskarża!

Narody świata, miejcie się na baczności przed niemieckim imperializmem! Narody słowiańskie, jednoczcie się dla wspólnej walki przeciw temu imperializmowi!”

Niemodlin — to jeszcze jedno ogniwo w łańcuchu potwornych zbrodni, obok Katynia, Trębłinki, Oświęcimea, Majdanka, i t. d.

Odkrycie to, dokonane w chwili, kiedy w Poczdamie na konferencji przedstawiciele trzech mocarstw, rozstrzygają się losy Niemiec i Europy, jest jeszcze jedną przestroga:

Dla nikczemnych morderców faszystowskich nie ma miłosierdzia!

Hydrę hitlerowską i jej agentury w Hiszpanii, Grecji i gdziekolwiek się one znajdują, trzeba wytepić do cna, aby nigdy więcej nie mogły się powtórzyć podobne bestjalstwa, jakie wstrząsnęły Europą w latach ostatnich!

Angielska odpowiedź

Pod powyższym tytułem drukuje „Robotnik” artykuł na temat zwycięstwa Partii Pracy w Anglii i wnioskuje:

„Niepomogły dobrze i sprytnie obmyślane hasła wyborcze kapitalistów. Robotnik angielski dostrzegł, że głównym pogromcą faszystów i twórcą zwycięstwa był proletariatus, była antyfaszystowska awangarda robotnicza, która nie w imię obrony zagrożonych interesów kapitalistycznych w tym czy innym kraju, ale dla obrony najżywniejszych interesów ludowych i wolności człowieka, podjęła walkę z hitleryzmem i doprowadziła ją do zwycięskiego końca”.

Ten fakt zrozumieli wyborcy an-

gielscy i dlatego nie jest przypadkiem klęska wyborcza konserwatystów, przedstawicieli kapitału angielskiego, ale zwycięstwo zobowiązuje:

„Wymowa wyborów angielskich stwierdza dobitnie, że fakt zwycięskiego zakończenia wojny z faszyzmem jest tylko etapem wstępnym do realizacji szeregu postulatów, związanych z istotą i zmaganiem międzynarodowego proletariatus, dążącego do stworzenia sobie takich warunków życia i dobrobytu, które byłyby odpowiednikiem realnego wkładu mas w dzieło pokoju i wolności”.

Sukces labourzystów jest potężnym krokiem naprzód w kierunku realizacji programu socjalizmu w Europie. „Partia Pracy” stoi obecnie przed zadaniem praktycznego wypełnienia żądań angielskich mas ludowych.

Niezależność gospodarcza

W artykule p. t. „Istota naszej suwerenności” pisze „Rzeczpospolita”:

„Nowa demokracja w nowej Polsce służy całemu narodowi, a nie interesom wielkiego kapitału i ziemiaństwa, którego w demokratycznej Polsce nie ma i nie będzie. Nie ma w Polsce i nie będzie wielkokapitalistycznych trustów i karteli, nie ma i nie będzie latyfundów i folwarków. Już nigdy kraj nasz nie stanie się domeną pasożytniczej finansjery. Kluczowe pozycje naszego państwa znajdują się pod zarządem demokratycznego państwa — to jest istotna podstawa naszej suwerenności, suwerenności tym razem rzeczywistej, a nie formalnej tylko, jak było przed wojną. Kredyty zagraniczne, z których oczywiście chcemy korzystać i z których będziemy korzystali, nie stają się w tych warunkach źródłem gospodarczego i — co za tym idzie — politycznego ograniczenia naszej suwerenności”.

Jedynym krajem niezależnym gospodarczo od kombinacji finansowych i „machlojek” ekonomicznych rodzimego i obcego kapitału może w praktyce realizować postulaty demokracji. „Ideologia finansjery jest ideologią jej klasowych interesów, sprzecznymi oczywiście z interesami szerokich mas.

To też demokracja broni i bronić się musi przed wszelkimi próbami udzielania koncesji ekonomicznych, a co za tym idzie i politycznych zachłannemu wielkiemu kapitałowi.

J. R.

Polacy przy odbudowie Stalingradu

Miasto-Bohater Stalingrad odbudowuje się

Przedstawiciele wszystkich narodów Związku Radzieckiego biorą czynny udział w pracach restauracyjnych. Setki brygad ochotniczych walczą ze sobą o pierwszeństwo.

W tym wyścigu wysiłku pracy nie poostają w tyle również Polacy stalingradzcy, pamiętający, że hitlerowcy zrównali z ziemią także Warszawę, wreszcie, że wyzwolenie Warszawy i Polski zdecydowało się pod Stalingradem.

Kierownicy poszczególnych odcinków bitwy miasta dają bardzo wysoką ocenę pracy naszych rodaków. Polacy wyróżnili się jeszcze w czasie walk pod Stalingradem. Grupa Polaków pracowała przy odbudowie linii kolejowych na terenie działań wojennych frontu południowo-wschodniego: dońskiego i stalingradzkiego. Odznaczyli się oni jako dyscyplinowani i odważni robotnicy, przyczyniając się swoją pracą do szybkiej naprawy komunikacji, wnieśli swój udział do walki, która skończyła się klęską Niemiec pod Stalingradem.

Dowództwo oddziałów, prowadzących odbudowę kolei żelaznych w okolicy Stalingradu, podkreślało niejednokrotnie odwagę i poświęcenie Polaków, pracujących przy odbudowie zombardowanego mostu na Donie. Nie przerywali oni pracy w czasie najsilniejszych nalotów lotnictwa niemieckiego, dając tym przykład innym robotnikom. W bohaterskich szeregach obrońców Stalingradu zginęli śmiercią walecznych: inżynier Jan Wiczorek z Sosnowca, kolejarz Jan Straciwilk z Katowic, i wielu innych.

Liczni Polacy zostali nagrodzeni za ofiarą pracę w najtrudniejszym okresie walk o Stalingrad medalami „Za obronę Stalingradu”.

Obecnie mieszka w Stalingradzie 603 Polaków, w tym 555 dorosłych. 489 Polaków pracuje w największych fabrykach stalingradzkich — „Krasnyj Oktiabr” i „Barykady” — w charakterze wykwalifikowanych robotników: tokarzy, monterów, ślusarzy. Jedna trzecia

ogólnej liczby Polaków to stachanowcy. Do najwybitniejszych robotników polskich należą: ślusarz Mandel, wykonujący 263% normy, cieśla Cyrkiel — 250% normy, mechanik Skop — 163% „, stolarz Mirski — 150% „, szofer Józef Babrociak — 150% „, tokarz Dunica — 150% „, robotnica Stefania Olszewska — 117% „. Wzorową pracą wyróżniła się 18-letnia Wiktoria Jaroszewiczówna, murarz.

Istnieją całe polskie brygady stachanowców. Brygada murarzy, składająca się z 4 dziewcząt, które dawniej nie posiadały żadnego zawodu, wykonywa stale 120—125% normy, brygada ślusarzy polskich — 200% „ normy.

Stalingrad odbudowuje się w dużej mierze dzięki pracy tak zwanych brygad „czerkasowskich”, ochotniczo ofiarowujących swój wolny od pracy czas na odbudowę miasta. Inicjatorką tego ruchu jest słynna dziś w Związku Radzieckim Aleksandra Czerkasowa.

W Stalingradzie istnieje wiele polskich brygad czerkasowskich, przy których pomocy odbudowano szereg domów: jeden dom (Nr. 558), został całkowicie odbudowany wysiłkiem brygady Niestempowera.

Pozytywne wyniki pracy Polaków w Stalingradzie są w dużej mierze zasługą wyteżonej działalności ideowo-wychowawczej Związku Patriotów Polskich w ZSRR, liczącego 489 członków, tzn. obejmującego wszystkich pracujących Polaków. W ciągu ostatniego półroczia liczba członków ZPP wzrosła o blisko 50% „.

Polacy stalingradzcy zebrali 106 tysięcy r. b. w gotówce i obligacjach na fundusz niesienia pomocy ludności Warszawy, dając tym wyraz swojemu przywiązaniu do ziemi ojczystej.

Polacy w Stalingradzie, którzy dawniej w swej większości nie posiadali określonej kwalifikacji zawodowych, nauczyli się tu pracować, i to pracować wydajnie i ofiarnie. W szeregu ważnych dla Polski zawodów zdobyli wysokie kwalifikacje i stanowią dziś pierwszorzędną kadry dla odbudowyjącej się stolicy Polski — Warszawy.

Rafał Gerber

Posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej

w 1 rocznicę wyzwolenia m. Białegostoku z niewoli hitlerowskiej

Na posiedzeniu MRN. w dniu 25 lipca została uczczona 1-a rocznica wyzwolenia m. Białegostoku z pod jarzma barbarzyńskiej okupacji hitlerowskiej. Posiedzenie zaszczylicili swą obecnością przedstawiciele N. Korpusu strzeleckiego Armii Czerwonej gen. lejtnant Kuźniecowa i pułkownik Wdowiczenko pod dowództwem których jednostki N. korpusu, w dniu 27 lipca 1944 r., w bezpośrednim szturmie wyzwoliły Białystok.

Przewodniczący MRN. ob. Rutkowski, otwierając posiedzenie, wygłosił przemówienie, w którym przywitał gości i podkreślił bohaterstwo i wielkie zasługi jednostek Armii Czerwonej w wyzwoleniu Białegostoku. My mieszkańcy Białegostoku, jak, cały Naród Polski z wdzięcznymi sercami i wolnością, w pierwszym rzędzie, bratniemu Narodowi Radzieckiemu i jego potężnej bohaterkiej Armii Czerwonej.

Na wniosek ob. Przewodniczącego uczczono pamięć poległych bohaterów, w walce o wyzwolenie m. Białegostoku, minutą milczenia.

Z kolei przemawiał przedstawiciel Armii Czerwonej, gen. lejtnant Kuźniecowa, który nakreślił zwycięski, szlak walecznego N. korpusu z Białegostoku poprzez Prusę Wschodnią i Pomorze do Berlina i Łaby. Obecnie, — powiedział gen. major Kuźniecowa, — jesteśmy niezmiernie zadowoleni, że wracając do naszej Ojczyzny Radzieckiej, po trudach wojny, mamy możliwość uczestniczyć razem z wami, w obchodzie tej rocznicy wyzwolenia Białegostoku. Dla nas jest to pod-

wojne święto — święto wyzwolenia i święto zwycięstwa. Już nigdy brudny but hitlerowski nie będzie deptał waszego miasta.

Kończąc swe przemówienie gen. lejtnant Kuźniecowa wznosił okrzyk na cześć walecznego Narodu Polskiego, zwycięskiej Armii Czerwonej i jej generalnego wodza Generalissimusa Stalina.

Przemówienie było gorąco oklaskiwane przez radnych. Po przemówieniu wręczono gen. Kuźniecowski bukiet kwiatów.

W dalszym ciągu przystąpiono do porządku dziennego.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia ob. dr. Datner wniósł poprawkę do protokołu w sprawie organizacji żłobków dziecięcych, z tym, że do omówionego żłobku dla dzieci kobiet pracujących dodać — "a także żłobek zamknięty dla sierot i podrzutków".

Następnie MRN. przyjęła do wiadomości postanowienie WRN. o uznaniu dnia 27 lipca świętem wyzwolenia m. Białegostoku, za wolny od pracy i uroczyste obchodzony przez ludność miasta.

Zgodnie z postanowieniem na poprzednim posiedzeniu MRN o zbadaniu stanu piekarni miejskiej przez komisję rewizyjną i aprowizacyjną, rozwinęła się żywa dyskusja w sprawie aprowizacji. Stwierdzono że stan aprowizacji w Białymstoku jest zły. Ponieważ miasto całkowicie zależne jest od przydziałów Apropowizacji Wojewódzkiej, — postanowiono zwrócić się do Wydziału Apropowizacji Wojew. o pełną realizację kart żywnościowych.

Wspólne posiedzenie Komisji Rewizyjnej i Komisji Apropowizacyjnej ujawniły chaotyczną gospodarkę i nadużycia w piekarni miejskiej prowadzoną, przez byłego naczelnika Apropowizacji Miejskiej ob. Zybińskiego. Po zbadaniu sprawy na miejscu, na drugim wspólnym posiedzeniu przyjęto plan reorganizacji piekarni miejskich i naprawy uszkodzonych pieców z tym, że w piek chleba musi być wznowiony od 20 VII.45 r. co zostało zrealizowane w terminie. Z powodu podróży młak kontyngentowej i drzewa cenę chleba podwyższono do 2 zł. za 1 kg.

Następnie omówiono sprawę kontyngentów mięsa.

Wpłynęła wielka ilość podań posiadaczy krów i nierogacizny o zwolnienie z kontyngentu mięsnego. Komisja kończy rozpatrywanie tych podań i przedstawi do zatwierdzenia Wej. Radzie Nar.

W celu utrzymania stanu pogłowia bydła w naszym mieście, jak również w celu ułatwienia posiadaczom bydła uiszczenia kontyngentu, Komisja Apropow. wnosi wniosek o zamianę równowartości kontyngentu mięsnego na mleko i masło, które by było wydawane na kartki zamiast mięsa.

W dalszym ciągu wysłuchano sprawozdanie Komisji Oświaty. Komisja Oświaty postanowiła zjednoczyć istniejące dotychczas w mieście dwie szkoły kształcące w jedną, która, po odpowiednim odremontowaniu budynku rozpocznie swą pracę w b. szkole Nr. 12 przy ul. Polnej 8.

Komisja Oświaty stwierdza, że przeprowadzona w b.r. akcja zbiórki książki Polskiej, w konsekwencji przyniosła pozytywne rezultaty, lecz nie osiągnęła zamierzonego celu: — zorganizowania biblioteki miejskiej. Aby osiągnąć ten cel, Komisja organizuje Miesiąc Zbiórki Książki Polskiej i odwołuje się do ofiarności i pomocy społeczeństwa. Akcja zbiórki książki musi dotrzeć do każdego domu.

Wpłynął wniosek Izby Rzemieślniczej o zmniejszenie podatku i opłat za światło i komorne dla zrzeszonych i nie zrzeszonych rzemieślników, umotywowany niską ceną rynkową.

MRN. przyjęła wniosek w stosunku do rzemieślników zrzeszonych, zaś w stosunku do "dzikich" odrzuciła, jako bezpodstawny.

Z kolei uchwalono wniosek Zarządu Miejskiego o zaciągnięciu pożyczki na odbudowę w sumie 4.000.000 zł.

Ostatnim punktem obrad był wybór wice-prezydenta wobec rezygnacji ob. Gackiego ze swego stanowiska.

Vice-prezydentem został wybrany, dotychczasowy kierownik Oświaty w Zarządzie Miejskim ob. Lech (Str. Demokratyczne).

Po wyczerpaniu porządku dziennego posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej zakończono.

Świetlica czy klub?

Racjonalnie spędzony świąteczny odpoczynek podwyższa wydajność pracy, daje radość pracy. Myśl o miłym otoczeniu niedzielnym odsuwa często zmęczenie i dnie tygodnia jakoszybciej lecą.

Anglik podobno wydajnie pracuje — czy nie jest to skutek dobrze pomyślanych weekendów? Okres wojny wyszczerbił nasze życie, zabrał nam wiele radości.

Kiedy wchodzimy w okres normalizacji życia należałoby pomyśleć o odpoczynku, pobudzającym do wysiłku, dającym wiarę w życie.

Białystok nigdy nie mógł pochwalić się życiem kulturalno-towarzystwem. Człowiek średnio zarobkowy wolny czas spędzał „nijako” Lipowa — Sienkiewicza — planty — i z powrotem. Kino, czasem marny teatr i tak w kółko.

Ludzi zachodu miasto nasze odstraszało.

Obecnie nia zauważyliśmy nic, coby zwiastowało początki życia towarzyskiego. Jeśli przechodzimy przez planty wieczorem — kilkanaście znużonych osób, trochę wyrostków stanowi t. zw. wieczorowe towarzystwo. Reszta ludzi siedzi gdzieś niewidoczna.

Warunki mieszkaniowe są bardzo ciężkie i odwiedziny znajomych są dość kłopotliwe. Człowiek do człowieka łączy. Chciałby pomówić o tem i owem, zagrać partię bridge'a lub szachów, wreszcie coś w ciszy przeczytać.

Kolega Piotr mieszka na Nowym Mieście, pan Hilary ma zimny pokój, u pani Ireny chora matka. W rezultacie pozostaje nuda perspektywa wieczoru. Sam na sam z często krzykliwą rodziną lub sobą.

W jaki sposób i gdzie spędzić wolny czas?

Klub czy świetlica? Nazwa obojętna.

W każdym razie ośrodek dobrze zorganizowany i przemyślany. Bez zbędnej reklamy i tandety wykonania.

Włókniarze mają szereg świetlic, podobno niezłe działających. Pracownicy urzędów chodzą narazie na samotne przechadzki.

Praca umysłowa stawia specjalne zadania, to też wypoczynek winien odbywać się w sprzyjającej atmosferze. Klub pracownika umysłowego należałoby zorganizować w najbliższym czasie, klub gdzie niezależnie od rodzaju pracy zawodowej (umysłowej) można byłoby znaleźć wytchnienie.

Jaki to ma być klub, na jakich podstawach organizacyjnych spoczywać, jak funkcjonować — należałoby posłuchać wypowiedzi zainteresowanych.

Proponujemy pisemnie wypowiedzieć się w tej sprawie, posyłając propozycje do redakcji „Jedności Narodowej”.

Lato się kończy — pomyślmy o mile spędzanych wieczorach jesiennych.

Sprostowanie

W Nr. 28 z dn. 8 lipca b. r. w sprawozdaniu ze zjazdu Zw. robotników rolnych zostało umieszczone zdanie „kontyngenty ściągają się tylko od tych robotników rolnych, którzy posiadają gospodarke własną od 3 ha począwszy”. Treść zdania jest nie zgodna z zarządzeniem władz, co niniejszem sprostujemy.

REDAKCJA

Znaczenie zwycięstwa Partii Pracy

(Dokończenie ze strony pierwszej)

nie tylko polityczną ale i gospodarczą niepodległość państwa polskiego.

Nie chcą nie mogą pogodzić się z tym, przedstawiciele własnej i obcej finansy. Będą starali się wszelkimi siłami przeciwdziałać przez rozmaite szczeliny, zabiegając o rozmaitego rodzaju koncesje i koncesyjki. Na ostatnim posiedzeniu K. R. N. odbijały się nuty tej dążności w przemówieniu posła A. Krzyżanowskiego.

Zrealizowanie programu gospodarczego Partii Pracy, osłabia w znaczny sposób pozycję finansistów i w całym świecie. I tym samym wzmożoną nastąpi niepodległość i suwerenność.

Partia Pracy związana bezpośrednio z klasą robotniczą przez oparcie o miliony trade unionistów jest dawnym przyjacielem Polski. Z jej grona rozlegały się głosy domagające się uznania Tymczasowego Rządu Rzeczpospolitej Polskiej i usunięcia z terenu Anglii t. zw. rządu londyńskiego. Jej zwycięstwo jest ostateczną klęską dla niedobitków tego rządu.

Zwycięstwo Partii Pracy wzmacnia pozycję demokracji w ogóle, a klasy robotniczej w szczególności, zacieśnia stosunki między sojusznikami, dającą gwarancję bezpieczeństwa w Europie, większą gwarancję całkowitego wykonania uchwał konferencji krymskiej i bezkompromisowego stosunku do Niemiec hitlerowskich, w dziedzinie zarówno politycznej jak i gospodarczej.

Gdzie są rodzice?

Na meczu piłki nożnej pełno ich się kręci. W godzinach popołudniowych kąpią się w fontannie lub w stawie na plantach z cygaretami w ustach, przeklinając soczyście grają na placach — boiskach w piłkę.

Bez żadnej opieki. Rosną dziko, samopas setki w Białymstoku, tysiące w województwie, milion w kraju.

Dzieci! Nasi następcy!

Myślicie, że są to sieroty lub podrzutki?

Nie, po stokroć nie!

Mają rodziców, mają krewnych. Lecz wychowują się na ulicy lub u niewychowanej matki. Od wczesnych lat ćwiczą się w kombinowaniu.

Zabiegani rodzice nie mają czasu na zajęcie się dzieckiem. Zmęczeni — wieczorem często nietrzeźwi nie mogą dać właściwego kierunku dzieciom. Widzieliśmy onegdaj taki obrazek.

Dziewczynka niesie wiadro wo-

dy. Chłopak idący na przeciwko popycha mała. Ta — obrzuca go dosyć soczystymi słowami. Przewaga po stronie malej. Ale pojawia się matka pokrzywdzonego i zaczyna się „rozmówka” z powołaniem się na wstydlive części ciała. Chłopak czujący pomoc podbiega do wiadra i wylewa je na chodnik. Matka z zachwytem aprobuje bohaterski czyn jedynaka. Dziewczyna wraca po wodę.

Podobne sceny można widzieć często. Tak pojęte „wychowanie” zwiększa kadry uliczników. Tacy rodzice oczywiście nie wychowują, im należy jeszcze dużo rzeczy wyjaśnić.

Wdzięcznym polem do popisu w tym miejscu byłaby gęsta sieć przedszkoli i świetlic gdzie dzieci zaniedbane w domu znajdują dobre słowo i właściwy przykład.

Dzieci — kwiat życia! Wyrwijmy z życia ich perz, by wyrosły na dzielnych ludzi.

Arwiox.

Co z takim zrobić?

BEZ REKLAMY

Komedia w trzech aktach R. Niewiarowicza. Reżyseria M. Meliny. Dekoracje J. Hawrylkiewicza.

Duet aktorski A. Bielickiej i J. Duszyńskiego spotkał się z dużym uznaniem publiczności. Powodzenie było w zupełności zasłużone, gdyż wykonawcy rol Lili i Roberta trafnie pogłębili i odtworzyli zarówno charakter postaci działających jak beztrudnie nastrój komedii Niewiarowicza. Należy dla tego rodzaju utworów, o powodzeniu których decyduje wyłącznie dobra gra aktorska, a ponieważ — jak już zaznaczyliśmy — ta strona przedstawienia była niemal bez zarzutu, więc należy się spodziewać, iż sztuka będzie miała odpowiednio powodzenie.

Na plus „Co z takim zrobić?” należy zapisać zręczną konstrukcję i umiejętnie rozłożenie materiału, dzięki czemu nie zmniejsza się zainteresowanie a widza. A jednocześnie jest to sztuka wybitnie nowoczesna, jak odwołująca się do czasów i wydarzeń, które przeżywamy, iż mimo to powstaje wątpliwość, czy celowo jest jej wystawienie w mieszkaniu z występnymi, pozbawionym wszelkich rozrywek, kulturowych, z wyjątkiem jednego jedynego artysty.

Rozumiemy, iż szesnastolatka (podobnie jak wieki „ma swe prawa”, ale przecież istnieje szereg utworów scenicznych — nawet w ożaczeniu farsowym — które zawierają elementy satyryczne społeczne. Nie wyrzekamy się tymczasem, humoru i wesołości, ale chcielibyśmy oglądać utwory sceniczne, które nie są nam tak obce, jak obcy dziś jest...

„Pion” (czytany w I akcie przez J. Duszyńskiego).

W reżyserji znać było wytrawną rękę M. Meliny. Dekoracje J. Hawrylkiewicza — jak zwykle — dobre.

W-w J-I

Występ studium baletowego

W ub. niedzielę odbył się w Teatrze Miejskim występ studium baletowego Anny Bekker. W pierwszej części programu ujrzelśmy sztukę baletową „Na lazurowym brzegu” bardzo pomysłowo skonstruowaną. Drugą część wypełniły tańce ludowe — hopak, kujawiak i góralski a ponadto „Taniec kwiatów”, „Walc” i „Masze prababki”. Wśród uczennic studium na plan pierwszy wysunęła się wykonawczyni „Czardasza”, „Gipsy” oraz wykonawczyni tańca wschodniego.

Ilustracja muzyczna w wykonaniu O. Liodorowej zasługuje na uznanie.

Gromkie oklaski jakimi nagradzała publiczność poszczególne produkcje były wyrazem szczerego uznania zarówno dla kierowniczki studium jak jej uczennic. Należałoby jedynie życzyć, by w programie znalazły uwzględnienie tańce związane z tematyką chwili obecnej.

P. S. Czy nie czas już skończyć z tym nieznośnym a tak typowo prowincjonalnym — zwyczajem niepunktualnego rozpoczęcia widowisk? W niedzielę przedstawienie rozpoczęło się z tradycyjnym, zgoręło godzinnym, opóźnieniem.

Naturalnie nikt nie zaprzeczy, że u nas pracuje się. Robi się to i owo. Tak. Ale nikt nie zaprzeczy, że więcej mówi się, niż pracuje. Nieraz nie jedna piękna akcja grzędnie w potoku beznadziejnego „gadania” i kończy się smętnym fiaskiem.

Nie umiemy jakoś pracować bez „gadania”, bez reklamy. Każdy nasz krok, każda próba stworzenia czegośkolwiek (choćby to były wygodki jak naprz. w Warszawie) poprzedza wiele, wiele słów. Reklama.

Mamy zamiar naprzykład zorganizować kolonje letnie. A jakże! Zarząd. Pięknie. Obrady dwudniowe, bardzo dużo słów o potrzebach, możliwościach, przeszkodach i t. p. wyznacza się termin otwarcia, cóż, okazuje się piętątków brak, bo zamiast spodziewanego subsydlum 3 milionów, obiecano tylko 2 miliona. Wpłynęło — nic. Jakże teraz będzie z tą piękną akcją społeczną?...

Chybi, że tym razem ofiarności społeczna pomoże wybrnąć z tego potoku „gadania”. Zdarza się niestety jeszcze i dzisiaj, że rozmaite przedsiębiorstwa bardzo reklamowane w praktyce zawodzą. Tym bardziej wartościowe są te, które działają bez reklamy!

W obecnych reklamierskich czasach przecież udaje się czasami coś odkryć. Coś, co świadczy, że i bez reklamy można dokonać. Tak. O ile pragnie się tego na prawdę.

Któregoś dnia, gdy przechodziłem koło parku b. Województwa zainteresował mnie gwar młodzieńców głosików dobiegających z zakraty. Postarałam się przeniknąć

poza bramę z ogłoszeniem „Wstęp wzbroniony” i znalazłam coś na co nie liczyłam wcale. Mianowicie „Ogródek Jordanowski”, jak go dumnie nazywał harcerz, prowadzący mnie po tym zakazanym raj. Trudno przystać na nazwę, ale fakt zostaje faktem. Na stawach urządzone prymitywne kąpielisko dla chłopców do lat 15. Postawiono dyżur. harcerza, zorganizowano parę kajaków, i wpuszczono dzieci. ciarę, może jak w zagnym miesiącu, pozbawioną wody. Prawda, to nie wiele. A jednak, gdy się patrzy na tych chłopców wygrzewających się na słońcu, tarzających się na trawie, oddychających bądzobadź świeżym powietrzem, pluszczących w wodzie, jak ryby, myśli się o nie wiele, a jednak... bez reklamy.

Kursa pogotowia sanitarnego P. C. K.

Zarząd Okręgu P. C. K. w Białymstoku organizuje kursy dla sióstr pogotowia sanitarnego, które rozpoczynają się dnia 15 sierpnia 1945 r. Blizszych informacji udziela i zapisy przyjmują biuro Zarządu Okręgu P. C. K. w Białymstoku, ul. Warszawskiej Nr. 20. W godzinach od 8 do 15 do dnia 15 sierpnia 1945 r.

Wymagane ukończenie co najmniej 7 godzin zaliczeń powozecznych.

Zarząd Okręgu P. C. K. w Białymstoku.

Skradziono kartę ewakuacyjną i zaświadczenie ewakuacyjne na nazwisko Holak Albin zamieszkały Sosnowa nr. 5.

Skradziono dowód osobisty i kartę ewakuacyjną na nazwisko Rowiński Kazimierz, zamieszkały, Polna 4.

Skradziono kartę ewakuacyjną na nazwisko Ledrowskiego Zygmunt, zgłoszenia w redakcji „Jedności Narodowej”.

Skradziono książkę wojskową i paszport na nazwisko Skwierczyńskiego Antoniego zamieszkały w Starej Warszawie ul. 64.

Skradziono zaświadczenie demobilizacyjne nr. 131 wydane przez R.K.U. na nazwisko Nosewicz Bolesława.

Skradziono kartę ewakuacyjną, zaświadczenie na przejazd do Polski i zaświadczenie pracy — na nazwisko Jana Sidorowskiego. — Zgłoszenie w Redakcji „Jedności Narodowej”.

Skradziono polski paszport i kartę ewakuacyjną na nazwisko Kaluza Agnieszka — zamieszkała Mickiewicz 74 m. 1.

Unieważnia się kartę ewakuacyjną nr. 64708 i wizę wydaną w Wilnie na nazwisko Radziwona Romualda — Nowy Dohostów pow. Białostocki.

Skradziono orzeczenie wojskowe Nr. 1010 wydane przez R.K.U. na nazwisko Markowskiej Wandy zamieszkałej — Toruńska 2.

Skradziono wizę, kartę ewakuacyjną i kartę rzemieślniczą na nazwisko Gerłowny Zofii przybyłej z Wilna.

Skradziono wizę, kartę ewakuacyjną i metrykę urodzenia na nazwisko Wozniak Mariana Jerzego przybyłego z Wilna.

Zgubiono metrykę, świadectwa szkolne i orzeczenie P. U. R. wydane w Białymstoku na nazwisko Lisowskiego Andrzeja — zgłoszenia w P. U. R.

Zgubiono kartę żywnościową orzeczenie Nr. 282 i paszport na nazwisko Śląskiej Janiny — zamieszkałej Mickiewicz 69 nr. 69 m. 2.

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez R.K.U. w Białymstoku na nazwisko Henryka Czocha — zamieszkałego Sokolska 8.

Ogłoszenie o przetargu

Powiatowy Zarząd Drogowy w Białymstoku niniejszym ogłasza i ogarniający oierowy przetarg publiczny na oierowe jezdni (kapitałowy remont) km. km. 5, 6, 7, 8, 9 i 10 drogi państwowej Nr. 34 „Białystok — Zabłudów — Bielsk” jak następuje:

- 1) Przesianie starego szabru.
- 2) Osadzenie opór kamiennych.
- 3) Wzprofilowanie jezdni łącznie z dodaniem nowego szabru.
- 4) Podkucie i rozsypanie klinów i miedzi.
- 5) Dozór przy waleniu jezdni walem P. Z. D.
- 6) Zatrzymanie jezdni po ostatecznym waleniu.
- 7) Uporządkowanie poboczy.

Mat. r. i. kamienne wodę i walec P. Z. D. wraz z obsługą dostarczy P. Z. D.

Oferty należy składać w biurze Pow. Zarz. Drogowego w Białymstoku (1 Lipowa Nr. 32 tel. 73) do dnia 10. VIII r. b. godz. 10 tej rano.

W ofertach należy podać cenę na 1 m. b. walenia jezdni szerokości 5 m. b.

Do oferty należy dołączyć kwit Kom. Kasy Oszczędności w B. ku na wpłacony kaucję w wysokości 4,5% sumy ofertowanej.

Otwarcie ofert nastąpi dn. 10. VIII br. godz. 10 ta rano w biurze Pow. Zarz. Drogowego w B. ku ul. Lipowa 32.

Powiatowy Zarząd Drogowy zastrzega sobie prawo wyboru oferty bez względu na jej wysokość sumy.

Ofertanci, których oferty nie zostały przyjęte otrzymają zwrot wadium po zakończeniu przetargu.

Bezpieczeństwo pieszych — a ruch kołowy

O wiadukcie kolejowego począwszy ruch kołowy przybiera zawsze na sile — niewątpliwie do wylotu N. Warszawskiej lub Wasilkowskiej, na tej trasie stoi za ledwie kilku milicjantów Miejsca, bodaj najbardziej niebezpieczne, są też żadnego do zoru. „Kiszeczka” od cerkwi do R. Kościuszki, zakręt na K. lińskiego przy „Spółem” oraz Warszawska przy S. b. J. ińskiej są tylko dorywczo strzeżone.

W piątek 27 m. b. byliśmy świadkami wypadku niemal śmiertelnego właśnie w „kiszeczce”. Samowola szoferów zaczyna być zbyt zosabną w wypadki i dla tego sekcja ruchu Kołowego Milicji Obywatelskiej winna być wszelkie naruszenie przepisów.

W miejscach niebezpiecznych dla przechodniów proponujemy umieścić dwujęzyczne tablice ostrzegawcze. Na ulicy gdzie są tylko spalinne popękane mury nie wolno jechać z kawalerską fantazją. Przechodzeń narazony jest na dwustronno. Niebezpieczeństwo — zwietały mur z lewa, koło lub błotniki samochodu z prawa.

Ruchoma kontrola szybkości ru- też byłaby b. pożądana. Mandaty karne dla „wgazowanych” szoferów mozeby studziły wyścigowe apetyty naszych mechaników.

Apelujemy do Komendy Milicji o szybką interwencję w t- j sprawie!

Powołanie do służby niezatrudnionych dotąd naučzycieli

Kuratorium Okręgu Szkolnego Białostockiego w Białymstoku wzywa naučzycieli i kierowników szkół, którzy w dniu 1 września 1945 r. byli w czynnej służbie naučzycielstwu i dotąd nie zgłoszili się do pracy w szkole, a obecnie znajdują się na terenie Okręgu do zarejestrowania się w Inspektoratach Szkolnych celem zatrudnienia ich w szkołach.

Rejestrujący się zostaną skierowani do tych Okręgów, w których byli czynni przed 1 września 1945 r. Ofi. nie zgłoszą ofi. pozostania na miejscu.

Wszystcy ci, którzy do 15 sierpnia b. r. nie zgłoszą się na powyższe wezwanie, uważają, że tym samym dawniej przby naučzyciel- skiej.

Ogłoszenie

W sprawie wydawania białidła i proszku do prania

Bocznają od dnia 25.7.1945 r. będzie wydawane białidło i proszek do prania na lipcowe kartki żywnościowe, wydawane przez Zarząd Miejski w Białymstoku.

Białidło

dla kat. I na kupon 24 po 0,25 kg.

Cena za 1 kg — — zł.

Termin Wydawania upływa z dniem 15 sierpnia 1945 r. Wydawać będą wszystkie sklepy Biał. Spółdz. Spożywców, Spółdz. Kolejarzy, „Braciszki”, i Obwod. Punkty Rozdzielcze.

Proszek do prania

na kupon 25 po 0,25 kg.

Cena za 1 kg. 25 zł.

Naczelnik Wydziału